



APOSTOŁ Czyżyński



Czasopismo Parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie - Czyżynach

Nr 14
Październik 2014





Czasopismo Parafii
św. Judy Tadeusza
w Krakowie – Czyżynach
ul. Wężyka 6, 31-580 Kraków
tel. 12 647 94 88

parafiaczyzny@gmail.com
www.parafiaczyzny.pl

Redakcja:

ks. Czesław Sandeck
(redaktor naczelny)

Anna Domagała
Ewa Jędras
Delfina Kościółek
Halina Kowalska
Dominika Kurek
Renata Socha
Maria Tota

sekretarz redakcji:
Anna Kita

skład i łamanie:
Barbara Turek

Kontakt z redakcją:

- w drugie wtorki miesiąca
o godz. 18.30 w sali na
plebanii (spotkanie redakcji)
- tel. 12 647 94 88
- apostolczyzynski@gmail.com

Nasza okładka:

Figura Matki Boskiej w Łęgu
(czytaj na str. 10)



Drodzy Parafianie!

Październik jest szczególnie poświęcony Maryi. W tym miesiącu włączamy w modlitwę różańcową nasze życie: radosne, trudne, bolesne, ale także pełne światła. Bądźmy wszyscy wytrwali w tej modlitwie. Ona jednoczy serca, odnawia więzi rodzinne, wyprasza dobro. Modląc się, oddajmy Bogu i Maryi naszą obecność, zaufanie i uczucia.

Na jesienne, coraz dłuższe wieczory, polecam oczywiście lekturę naszego *Apostoła Czyżyńskiego*. W tym numerze warte uwagi są piękne i budujące świadectwa młodych ludzi – uczestników wakacyjnych rekolekcji Ruchu Światło-Życie i krakowskiej pielgrzymki na Jasną Górę.

Wspominamy też najważniejsze wydarzenia w naszej parafii, czyli jubileusz Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz święto plonów.

Anna Domagała i Maria Tota piszą o tym, co wydaje się przenikać wszystkie dziedziny naszego życia – o domu i rodzinie. Obie Panie dorażają, jak stworzyć dom, w którym można doświadczyć miłości, bliskości i zrozumienia. Anna Domagała przypomina, że nad własnym charakterem można i trzeba pracować. Pani Maria pisze o roli matki w życiu dziecka.

Dom rodzinny to także zapachy i smaki, które zabieramy ze sobą w życie. Warto więc wypróbować przepisy pani Marii Gawelczyk.

Zapraszam do przeczytania ostatniej części wywiadu, jaki z ks. Infułatem Franciszkiem Kołaczem przeprowadziła Renata Socha. Pochodzący z Łęgu Kapłan był świadkiem budowy naszego kościoła. Czytelnicy mają doskonałą okazję, by poznać kawałek historii naszej parafii i naszego miasta.

Natomiast Ewa Jędras rozmawiała z nowymi wikariuszami, których Metropolita Krakowski powołał do pracy w naszej parafii. Cieszymy się ich obecnością, życzymy, by praca wśród nas przyniosła im wiele dobra, a dzięki spotkaniu z panią Ewą mamy szansę trochę lepiej ich poznać.

Mam nadzieję, że zadania z kącika dla dzieci, przygotowane przez Dominikę Kurek, sprawią naszym najmłodszym Czytelnikom wiele radości.

„Czytaniem odganiacie matkę wszelkich grzechów – próżnowanie!” – mawiał ks. Piotr Skarga i z pewnością się nie mylił. Dlatego tradycyjnie w „Biblioteczce Apostoła” polecamy dobre książki – tym razem pojawiła się też propozycja dla dzieci. Nie trzeba przecież uświadamiać Rodziców, jaką wartością jest czytanie w świecie poddawany często negatywnym wpływom kultury masowej.

Serdecznie zapraszam chętnych Parafian do współpracy z *Apostolem Czyżyńskim*, do dzielenia się wiarą i swoimi doświadczeniami. Wszystkich zachęcam do lektury naszego czasopisma.

ks. proboszcz

W numerze:

Nowi Duszpasterze wśród nas	3	Moja pierwsza pielgrzymka	11	Biblioteczka Apostoła:
Pożegnanie S. Dominiki	4	Dojrzewanie do chrześcijaństwa		• Książka na jesienną pogodę
Dożynki miejskie w Łęgu	5	w Oazie	14	• Dobra książka dla dzieci
Dzień, który dał nam Pan.		Trzeba iść i służyć... Rozmowa		Z charakterem
Jubileusz Straży Honorowej NSPJ	8	z ks. Franciszkiem Kołaczem.		Rola matki w życiu dziecka
Figura Matki Boskiej w Łęgu	10	Część III (ost.)	16	Kącik dla dzieci
Posługa nadzwyczajnych szafarzy		Kinga – święta księżniczka	19	Dania na jesień i nie tylko
Komunii Świętej w naszej parafii	10	Liturgiczne ABC	20	Informacje o parafii

Nowi Duszpasterze wśród nas

Wraz z końcem lata, na progu nowego roku szkolnego, historia czyżyńskiej parafii jakby zatoczyła koło i po raz kolejny powitaliśmy wśród nas nowych kapłanów. Są nimi **ksiądz Sebastian Nowicki** i **ksiądz Michał Paruch**.

Zmiany, acz nieuchronne, poważnie spadają na nas znienacka, a z nimi niepewność o to, jak będą się czuli pośród nas i czy nas polubią... Zawsze jednak warto pamiętać, że to dobrze, gdy życie parafii jest, jak mówi pisarz Paulo Coelho, „niczym bijące źródło, nie zaś jak

staw, w którym zawsze stoi ta sama woda”. Zatem, aby „jeszcze niezbyt dobrze znani” jak najszybciej stali się „jednymi z nas”, poprosiliśmy naszych nowych Duszpasterzy o krótką rozmowę, która pozwoli nam poznać i nieco przybliżyć ich Osoby i posługę.



Ks. mgr Sebastian Nowicki

ur. w 1973 r., pochodzi z parafii św. Joachima i Anny w Tomicach k/ Wadowic. Został wyświęcony w 1998 r. W parafii zajmuje się Duszpasterstwem Akademickim *Podaj dalej*. Katechizuje w XII Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie.

– **Proszę Księdza, proszę powiedzieć: skąd Ksiądz do nas przyjechał?**

Ks. Sebastian Nowicki: W minionym roku pracowałem w parafii pw. Świętych Piotra i Pawła w Trzebini.

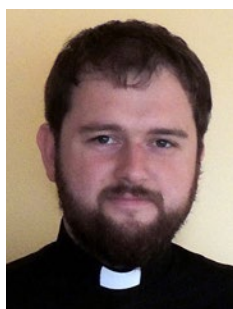
– **Trudno było rozstać się z tamtą parafią, z ludźmi, księżmi współpracownikami?**

Przenosiny duszpasterskie są wpisane w posługę księdza. Są

więc czymś oczywistym. Nie oznacza to jednak, że nie nawiązuję się więzi pomiędzy księdzem a wierzącymi. Na pewno część mojego serca pozostawiłem w poprzedniej parafii.

– **Na pewno ma Ksiądz jakieś pragnienia, marzenia i oczekiwania związane z posługą w naszej parafii – jeśli tak, to jakie? Czy możemy się do ich realizacji jakoś przyczynić?**

Marzenia pozostają marzeniami, póki nie przystąpi się do ich realizacji. Jako kapłan mam pomagać ludziom w ich uświęceniu, a poprzez to w ich drodze do zbawienia. Wszystkie działania, jakie podejmę, to przede wszystkim mają na celu. Za wcześniej o tym teraz mówić. Chcę na razie, nim cokolwiek zaproponuję, przypaźnić się parafii, poznać ludzi, ich oczekiwania.



Ks. mgr Michał Paruch

ur. w 1988 r., pochodzi z Rożnowa. Świecenia prezbiteratu otrzymał 31 maja 2014 r. W parafii opiekuje się: ministrantami, lektorami, Oazą Młodzieżową, Oazą Dzieci Bożych, scholą oraz dziećmi i rodzicami dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii Świętej. Katechizuje w Szkole Podstawowej nr 156.

– **Jest Ksiądz Neoprezbiterem, nowo wyświęconym Kapłanem. Proszę nas zdradzić – jak Ksiądz, będąc klerykiem, potem diakonem, wyobrażał sobie posługę w swojej pierwszej parafii? Czy pierwsze tygodnie w naszej wspólnotie choć trochę przypominają, czy może różnią się od tamtych wizji?**

Ks. Michał Paruch: Przede wszystkim miałem nadzieję, że będę się więcej modlił. Tymczasem nie jest to takie łatwe. Na szczęście jest jeszcze Eucharystia. Ona daje mi dużo radości, jest takim tajemniczym spotkaniem z Dobrym Ojcem, które może objąć wszystkie sprawy dnia codziennego. W ogóle głoszenie Słowa i sprawowanie

sakramentów jest dla mnie źródłem siły i doświadczaniem mocy Ducha Świętego. Przez te misteria Jezus umacnia mnie i pokazuje, że jest przy mnie.

Co do wizji i planów... Poprzednie lata, zwłaszcza ten ostatni rok pokazały mi, że lepsze od tworzenia wizji jest tworzenie rzeczywistości. Nie jest to łatwe i można się

pomylić, ale wierzę, że to sam Pan mnie posyła. Tyle razy mnie zaskakiwał tym, czego ode mnie wymagał i jak wyprowadzał dobro nawet z mojego grzechu, że jestem spokojny. Poza tym, miłym zaskoczeniem jest atmosfera, jaka panuje na plebanii czy w kościele. Czuję się jak w domu.

– Proszę mi wybaczyć śmiałość, lecz zauważyłam, że jest Ksiądz pogodnym człowiekiem z poczuciem humoru. Zdaje się, że niełatwo kimś takim być, debiutując, jeśli można tak powiedzieć, w nowym miejscu – w parafii...

Właściwie to czasem płaczę na modlitwie, widząc, jak jestem nieporadny, ale te łzy jakoś pomagają zgodzić się na to, że tylko w Nim mogę wszystko. A miejsce

faktycznie jest nowe, nowi są ludzie (boję się, że długo zajmie mi uczenie się nowych imion), ale Pan Jezus jest ten sam. Ostatnio także nasza Mama – Maryja pokazuje mi, że bardzo się troszczy o mnie, stąd bierze się radość. Nie jest ode mnie, ale wypływa ze spotkania Zmartwychwstałego Jezusa, zabitego wprowadzie przez mój grzech, ale teraz żyjącego i kochającego. Kilka razy, kiedy było mi naprawdę źle, On przyszedł mi z pomocą. Teraz w Duchu Świętym uczy mnie patrzeć Jego oczami, tymi samymi, które mnie zaakceptowały takim, jakim jestem – a jestem grzesznikiem. A ta radość, która jest owocem Ducha Świętego właśnie, i to poczucie humoru przychodzi jakby z zewnątrz. Bierze się albo ze

spotkania kolejnego, cudownego dziecka naszego Ojca, albo powstaje po to, żeby to dziecko odczuło bliskość Boga. Maryja najpiękniej pokazuje tę prawidłowość. Okazuje się wreszcie, że opowiadanie o wielkich dziełach Bożych otwiera na działanie Ducha Świętego, który wlewa w serca radość.

* * *

Dziękując obu Naszym Kapłanom za tę krótką prezentację, z serca życzymy Im, aby posługa wśród nas stała się dla nich nie tylko wyzwaniem do pracy i kapłańską powinnością, lecz także piękną przygodą, która pozwoli im odkrywać Boga w drugim człowieku.

Rozmawiała: Ewa Jędras

W dniu 28 sierpnia 2014 r., zgodnie z decyzją Ks. Kard. Stanisława Dziwisza, posługę duszpasterską w naszej parafii zakończyli: **ks. mgr Wojciech Wasztyl i ks. dr Marcin Wolczko**. Ks. Wojciech został mianowany wikariuszem parafii św. Jana Kantego w Stryszowie, ks. Marcin podjął pracę naukową i dydaktyczną na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, kontynuując dotychczasową posługę w Sądzie Metropolitalnym w Krakowie.

Księżom: Wojciechowi i Marcinowi wyrażamy serdeczną wdzięczność za pracę duszpasterską w naszej parafii i życzymy im Bożego błogosławieństwa w wypełnianiu nowych obowiązków, polecając ich opiece św. Judy Tadeusza.

Nadto redakcja Apostoła Czyżyńskiego składa wyrazy wdzięczności Ks. Marcinowi za dwa lata owocnej i zaangażowanej współpracy.

Bóg zapłać!

Pożegnanie Siostry Dominiki

W środę 10 września 2014 r., podczas Mszy św. wieczornej pożegnaliśmy S. Dominikę (Domenicę) Rotolo ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek św. Klary. Siostra, decyzją Matki Generalnej, została przeniesiona do Włoch, by podjąć pracę w domu Zgromadzenia na Sycylii.

S. Dominika przyjechała do Polski 13 maja 1994 r. i wraz ze współsiostrą (S. Speranzą) podjęła trud budowy klasztoru i przedszkola na terenie naszej parafii, tuż obok kościoła. Budowa, rozpoczęta



w 1995 r., została ukończona dwa lata później. Mieszkając na terenie tzw. starej plebanii, Siostry już rozpoczęły pracę z dziećmi, prowadząc przedszkole, które po ukończeniu budowy zostało przeniesione do obecnego domu Sióstr przy ul. Gałczyńskiego 7.

S. Dominice dziękujemy za wszelkie prace podejmowane przez dwadzieścia lat w naszej parafii, życzymy Bożego błogosławieństwa i opieki naszego Patrona św. Judy Tadeusza na dalsze lata zakonnego życia i posługi.

Dożynki miejskie w Łęgu

W niedzielę 31 sierpnia 2014 r. w Łęgu odbyły się miejskie obchody święta plonów – dożynki.

Organizatorem święta był Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski oraz Rada Zarządu Dzielnicy XIV Czyżyny z przewodniczącym Wojciechem Krzysztonkiem. Nie mogło zabraknąć również gospodarzy dożynek. Byli nimi przedstawiciele Łęgu: Bożena Stanek oraz Wiesław Misiak.

Całe wydarzenie zainaugurował barwny korowód dożynkowy, który, zgodnie z tradycją, uformował się pod figurką Matki Boskiej Niepokalanej przy ul. Najświętszej Marii Panny, a następnie wyruszył na teren przy ul. Na Załęczu. Swoją obecnością zaszczytili nas przedstawiciele piętnastu zespołów z wieńcami: Towarzystwo Przyjaciół Grębałowa, Klub Karino, Towarzystwo z Pleszowa, Klub Herkules, Klub pod Kasztanami, Klub Jedność, Zespół Woliczanki, Stowarzyszenie Przyjaciół Łuczanowic, Luboczy, Wadowa, Bezpieczna Ruszcza i okolice, Klub Krzesławice, Rada Dzielnicy VII, Stowarzyszenie Nasze Kantorowice. Nie mogło zabraknąć



również wieńca przygotowanego przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Łęgu. Po raz kolejny Maria i Bogdan Gawęłczykowie pokazali swój kunszt i talent, tworząc przepiękny tradycyjny wieniec.

Korowodowi towarzyszyła za przyjaźniona z naszą parafią orkiestra z Zielonek. Uświetniła ona również Mszę Świętą polową, która odbyła się o godz. 13.00. Mszy Świętej koncelebrowanej przewodniczył ks. Infułat Jerzy Bryła. Wraz z nim odprawiali ją: ks. Czesław Sandecki, proboszcz naszej parafii i dziekan dekanatu Kraków-Mogile, ks. Krzysztof Polewka, wikariusz, ks. Stanisław Wajdziak, proboszcz

parafii św. Wincentego w Pleszowie i O. Maciej Majdak OCist, wikariusz parafii św. Bartłomieja w Mogile. W przygotowaniu Mszy św. pomagał Przemysław Bialik, kleryk V roku w Krakowskim Seminarium Duchownym, odbywający praktykę duszpasterską w naszej parafii. W czasie Mszy św. śpiewał nasz parafialny chór *Vox Fidei* pod kierownictwem artystycznym p. Roberta Kucharzyka, organisty w naszej parafii.

Po Mszy św. rozpoczęła się znakomita część artystyczna. Były konkursy, zabawy, występy zespołów dziecięcych i młodzieżowych. Przeprowadzony został również konkurs na najładniejszy wieniec. Nagrody, dyplomy i puchary wręczał osobiście Prezydent Miasta Krakowa prof. Jacek Majchrowski.

Wieczorem odbył się koncert Małgorzaty Ostrowskiej, na którym wszyscy świetnie się bawili. Mieliśmy okazję przypomnieć sobie przeboje nie tylko z lat 80., 90., ale i też poznać najnowsze utwory piosenkarki. Zabawa taneczna trwała aż do północy.

Renata Socha



Dożynki...



...w obiektywie



Dzień, który dał nam Pan

Jubileusz Straży Honorowej

Najświętszego Serca Pana Jezusa

W uroczystość Serca Pana Jezusa odśpiewanym hymnem *Pójdź o Honorowa Straży* rozpoczęła się Msza Święta dziękczynno-wynagradzająca w 20. rocznicę powstania Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa w naszej parafii. Jubileuszową Mszę Świętą sprawował ks. proboszcz Czesław Sandecki – opiekun Straży Honorowej.

Rozpoczynając Mszę Świętą, ks. Proboszcz powitał zebranych przy ołtarzu i przedstawił w skrócie historię powstania Arcybractwa w naszej parafii, jego znaczenie oraz zadania członków. Nasz Opiekun zachęcał wiernych do wstąpienia w szeregi wspólnoty. W bardzo korzystnym świetle przedstawił dotychczasową naszą działalność,



a mianowicie: adoracje Najświętszego Sakramentu w I czwartki miesiąca, uczestnictwo w Mszy Świętej w I piątki miesiąca oraz udział ze sztandarem w uroczystościach parafialnych. Następnie odczytał przysłany list okolicznościowy od Sióstr Wizytek z Krakowa, zapewniający o duchowej łączności w modlitwie w tak uroczystym dniu.

Uczestnicząc w Mszy Świętej, dziękowaliśmy Bożemu Sercu za naszych kapłanów, szczególnie za ks. proboszcza Czesława, opiekuna grupy, który formuje nasze sumienia i serca. Prosimy też, aby Pan Jezus przyciągnął Go do swego Serca i darzył potrzebnymi łaskami w dalszej posłudze kapłańskiej.

W tym radosnym dniu serdeczną pamięcią i wdzięcznością





otaczaliśmy także założyciela naszej Wspólnoty Strażowej, śp. ks. Jana Gwizdonia. Prosił, aby dobry Bóg wynagradzał w niebie naszemu pierwszemu opiekunowi za 16 lat gorliwej posługi Arcybractwu i rzetelnej formacji czcicieli Serca Bożego. Pełni wdzięczności, wracaliśmy myślami do pamiętnej daty 17 kwietnia 1994 r., kiedy po Mszy Świętej wieczornej i Godzinie Świętej, kilkadziesiąt osób ze wzruszeniem po raz pierwszy wypowiedziało znamienne słowa: **Przyrzekam Ci, o Jezu, za pomocą łaski Twojej, stawiać się będę wiernie od ... do ... godziny, którą sobie za godzinę straży wybieram, na stanowisku poświęcenia, wynagrodzenia i miłości.**

Dziękowaliśmy też Panu Bogu za naszą przynależność do Arcybractwa Straży Honorowej, które już od 150 lat trwa wiernie przy Bożym Sercu, realizując niezmienny do dziś program: **Cześć, miłość i wynagrodzenie.** Dziękowaliśmy również za to, że nasza czyżyńska Wspólnota pod życzliwym spojrzeniem ks. Proboszcza może się nadal rozwijać, doskonalić, brać żywy udział w życiu parafialnym, a nade wszystko – poprzez praktyki wynagradzające – realizować charyzmat tej Wspólnoty.

Po końcowym błogosławieństwie Celebransa, w imieniu Straży Honorowej, jako jej zelatorka, wręczając ks. Proboszczowi wiązanek kwiatów, złożyłam serdeczne

podziękowanie za troskliwą opiekę, formowanie naszych serc i sumień oraz duszpasterską życzliwość.

W następne lata życia Wspólnoty wkraczamy z ufnością i nadzieją, prosząc Najświętsze Serce Pana Jezusa o zasilenie szeregów Straży Honorowej ludźmi młodymi, którzy by – tak jak my kiedyś – z entuzjazmem wstąpili do szkoły Serca Bożego, które tak bezgranicznie umiłowowało nas grzeszników.

Ten błogosławiony dzień – dzień, który dał nam Pan, zakończyliśmy agapą. Jubileuszowe spotkanie Wspólnoty Strażowej odbyło się w atmosferze radości i życzliwości, a uświetnili je swoją obecnością nasz Opiekun i ks. Tadeusz Pawlica.

Zelatorka Wanda Powroźnik

Daj mi, Panie, serce wrażliwe, aby mnie żadna próżna myśl nie oderwała od Ciebie. Daj mi, Panie, serce szlachetne, aby mnie żadna niegodna Ciebie namiętność nie usidlila. Daj mi, Panie, serce proste i szczere, aby się nie dało opanować przez żadną złą skłonność. Pozwól mi, Panie, znosić Twoje kary w duchu pokuty, a z Twoich dobrodziejstw korzystać rozumnie, abym mógł kiedyś przeżywać wieczną radość w niebieskiej Ojczyźnie.

św. Tomasz z Akwinu

Figura Matki Boskiej w Łęgu



W centrum Łęgu, u zbiegu ulic Niepokalanej Marii Panny, Sołtysowskiej i Na Załęczu, stoi figurka Matki Boskiej Niepokalanej. Została ona ufundowana przez

mieszkańców Łęgu w 1899 r., o czym informuje napis na tablicy przytwierdzonej do cokołu figurki. Na cokole umieszczono kulę ziemską, na której, jako Pani wszystkich narodów, stoi Matka Boska. Figurę osłania daszek dwuspadowy wsparty na czterech podporach. Na szczycie daszku znajduje się krzyż. Całość otoczona jest metalowym kutym ogrodzeniem. Przed II wojną światową figurka stała na małej górze. Później teren wokół został zasypyany i wyrównany. W pobliżu stała też remiza strażacka. Za figurką, w dole rozpościęto się wielkie błonie, które należało do gminy Łęg.

Wszystkie ważne wydarzenia, które miały miejsce w Łęgu, były zawsze związane z figurką Matki Boskiej Niepokalanej. Tutaj do dnia dzisiejszego święci się pokarmy na Wielkanoc. Dawniej odprawiano majówkę. Po lewej stronie figurki znajdowało się drzewo, na którym umieszczony był dzwonek

informujący o śmierci mieszkańców Łęgu, a także o pożarach i ważnych wydarzeniach. Wszystkie dożynki w Łęgu zaczynały się od uformowania korowodu dożynkowego obok figurki Matki Bożej Niepokalanej. Tak też było w ostatnią niedzielę sierpnia tego roku.

Artur Stanek

Nabożeństwa różańcowe

W naszym parafialnym kościele nabożeństwa różańcowe odprawiamy przez cały październik:

- w tygodniu oraz w niedziele i święta o godz. 17.30

Posługa nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej w naszej parafii

Pierwszym i podstawowym zadaniem szafarzy jest zanoszenie Komunii św. osobom chorym, starszym, niepełnosprawnym i wszystkim innym, którym wiek, aktualny stan zdrowia, nie pozwalają na wyjście z domu i pójście w niedzielę do kościoła na Mszę św.

Nadzwyczajni szafarze posługujący w naszej parafii udają się do chorych w każdą niedzielę i święta po Mszach Świętych o godzinie 7.00, 8.30 oraz 10.00. Chęć przyjęcia w niedzielę Komunii św. w domu można zgłaszać w zakrystii, kancelarii, telefonicznie (12 647 94 88), jednemu z szafarzy, a nawet można to



fot. www.freeimages.com

zrobić bezpośrednio przed jedną z wymienionych wyżej Mszy św. Wizyta szafarza w domu nie wiąże się absolutnie z żadnymi opłatami i trwa ok. 5-10 min. Nie potrzeba żadnych specjalnych przygotowań – wystarczy czysty biały obrus na stole, świeca i krzyżyk.

Nadzwyczajni szafarze Komunii św. nie mogą sprawować żadnych sakramentów: spowiadać czy udzielać namaszczenia chorych. To może uczynić tylko kapłan. Szafarze jedynie zanoszą Komunię św. do domu, pragnącemu przyjąć Ją człowiekowi.

Gorąco zachęcamy wiernych do korzystania z ich posługi!

Moja pierwsza pielgrzymka

Gdyby ktokolwiek rok temu powiedział mi, że pójdę na pieszą pielgrzymkę z Krakowa na Jasną Górę, z łatwością bym zaprzeczyła, a może nawet i wyśmiała. Ja i pielgrzymka? Przecież to nie idzie w parze. Święta nie jestem, z moją wiarą też bywało różnie. Łatwo dawałam się nabrać na negatywny obraz pielgrzymki: „przecież tam są ludzie nie do życia”, „nic tylko się modlą” – takie banały, a jak potrafią zmienić widzenie człowieka.

Decyzję o pójściu na pielgrzymkę podjęłam spontanicznie. Przyznam się nawet, że zaczęło się od żartów z przyjaciółką z klasy: „No R., chodźmy na pielgrzymkę w te wakacje, pomodlimy się, żeby zdać maturę w przyszłym roku”. I tak wielokrotnie w różnych kontekstach. Żarty, żartami, ale po pewnym czasie zaczęłam o tym myśleć poważniej. „Może warto spróbować?” – pomyślałam – „Może nie będzie tak źle?”

Ksiądz Krzysztof, który uczył nas przez pierwsze dwa lata liceum,



nie był obojętny na nasze żarty. Pewnego dnia zaproponował nam współpracę z Bazą IV Wspólnoty Nowohuckiej. I wtedy wszystko zaczęło się na poważnie, chociaż sama nie do końca wiedziałam, w co tak naprawdę się pakuję. Od razu zaczęło się intensywnie – choć na pierwszym spotkaniu Bazy byłam speszona i zawstydzona... Ci ludzie tyle wiedzą, tyle „ogarniają”, a ja siedzę cicho jak myszka i patrzę, jak omawiają wszystkie najważniejsze kwestie naszej duchowej

wyprawy. Miałam wątpliwości, czy jestem tak naprawdę im potrzebna, skoro sami potrafią tyle rzeczy zorganizować. Kilka miesięcy przed pielgrzymką dostałyśmy z R. bardzo „poważne” zadanie – zaczęłyśmy wycinać chusty, pieczętować legitymacje. Brzmi prosto? Brzmi, ale ręce po 2, 3 godzinach pracy same odpadały, a materiał i legitymacje się nie kończyły. Kilka dni przed pielgrzymką zawsze jest najwięcej pracy, ponieważ wszystko musi być związane na ostatni guzik. Tym bardziej, że w tym roku pielgrzymka miała przebiegać pod hasłem: Wierzę w Syna Bożego. Miała też być przygotowaniem do Światowych Dni Młodzieży.

Dzień przed pielgrzymką poczułam wielki strach. „Czy poradzę sobie na trasie?”, „Czy będę pomocna?” Odgoniłam jednak te myśli, wzięłam się w garść i pomyślałam: „Muszę dać z siebie 100% i wykorzystać ten czas!” I wykorzystywałam! Nie wyobrażam sobie w tym





coś takiego (tak jak napisałam, to nie było raczej w moim stylu). Ale to było najlepsze, co mogłam zrobić w tamtym czasie. Przełamalam moje wszelkie bariery związane z wcześniejszymi uprzedzeniami do pielgrzymki. W tym czasie robiłam „totalny rest” od krakowskiego życia – przede wszystkim zrezygnowałam trochę z mojego „przyjaciela” – telefonu komórkowego, a zajęłam się sobą, swoją duchowością, ale przede wszystkim pomaganiem innym ludziom. Bycie „bazówką” to pielgrzymowanie połączone z pracą dla innych ludzi – zdarzyło nam się nawet kupować buty dla jednej z pątniczek ;-)

Pielgrzymka to doskonały czas, żeby zbliżyć się do Pana Boga i poczuć jego moc. Przeżyłam to na własnej skórze. Idąc w grupie, śpiewasz (nie tylko religijne piosenki), modlisz się, poznajesz nowych, wartościowych ludzi. Poczułam się częścią czegoś większego. Każdy z nas niesie do Matki Bożej inną intencję, ale razem tworzymy wspierającą się wspólnotę. Wszyscy się

momencie, że mogłabym tamten tydzień spędzić inaczej. Ale od początku... Wszystko zaczyna się uroczystą Mszą Świętą na Wawelu. Na placu przed kaplicą zbierają się wszystkie wspólnoty krakowskie i wspólnie modlą się o bezpieczne

dotarcie do Czarnej Madonny. A potem... ruszamy w drogę. Każda wspólnota idzie inną trasą, ale cel jest jeden – dotrzeć do Najświętszej Marii Panny. Wiele osób, z którymi rozmawiałam, było zdziwionych, że zdecydowałam się na



nawzajem wspierają, ponieważ każdy krok przybliża nas do Boga. Wspaniałą rzeczą na pielgrzymkach są poranne msze. Są wesole, radosne, motywujące do ciężkiego marszu. Tak jak pisałam, pielgrzymka to nie tylko modlitwy – byłam pozytywnie zaskoczona pogodnymi wieczorkami, gdzie zbierają się pątnicy i bawią się, śpiewają karaoke, tańczą. Zaskoczyli mnie pozytywnie również księża przewodnicy i to, jak potrafią podejść do ludzi (myślę, że na ten czas dostają szczególną łaskę od Pana Boga). Możesz podejść do nich w każdej chwili i przeżyć spowiedź... bardziej otwartą, ponieważ nie masz bariery w postaci konfesjonálu. Myślę, że każdy powinien chociaż raz w życiu porozmawiać tak w 4 oczy z księdzem o tym, co leży mu na serduchu. W czasie trasy odbywają się również konferencje prowadzone przez duchownych, których zaangażowanie czuć w konferencjach i kazaniach. Przyznam, że podziwiam ich duchowość i poświęcenie Bogu.

Najlepszym i najpiękniejszym momentem pielgrzymki jest oczywiście wejście do Częstochowy i droga Alejami w stronę szczytu Jasnej Góry. Wszyscy cieszą się, wielbią Boga za bezpieczne dotarcie i mimo czasem absolutnego zmęczenia, dostają dodatkowych sił – tak, że nie widać po pielgrzymach trudu drogi. Finalną częścią pielgrzymki jest pokłon w kaplicy Cudownego Obrazu oddany Matce Najświętszej, która z dumą patrzy na wszystkich dzielnych pielgrzymów docierających do progów Jej świątyni.

Podsumowując mój pierwszy raz na pielgrzymce, powiem jedno – za rok na pewno wrócę! Nie zamieniłabym tego czasu na żadne wakacje w Grecji, Bułgarii itp. To bliskie spotkanie z Bogiem trzeba przeżyć na własnej skórze. Spotkałam wspaniałych ludzi, zrozumiałam wiele spraw, co pozwoli mi lepiej przeżyć ciężki, naturalny rok.

Weronika Machnik



Dojrzewanie do chrześcijaństwa w Oazie



Nieodłączną częścią formacji oazowej są wakacyjne rekolekcje. Dla młodzieży trwają one 15 dni i są oparte o tajemnice różańca, a dla dzieci są skrócone do 7 dni. Na takich rekolekcjach można poznać rówieśników z całej Polski, a nawet świata. Wszyscy przez cały rok spotykamy się w swoich parafialnych wspólnotach, razem się bawimy, modlimy, śpiewamy i rozmawiamy. Nasi oazowicze w tym roku byli na rekolekcjach w Choczni, Łapanowie, Lipnicy Małej, Bystrej Podhalańskiej, Krzczonowie, a nawet w Rzymie. Poniżej dwa krótkie świadectwa z wyjazdów do Bystrej Podhalańskiej i do Rzymu.

• Jestem wdzięczna Bogu za to, że dał mi możliwość przeżycia czegoś tak wspaniałego

Tegoroczne rekolekcje w Rzymie były dla mnie niesamowitym przeżyciem. III stopień Oazy Nowego Życia opiera się na tym, że chodzi się do kościołów i poznaje różne wspólnoty. Wyjątkowym doświadczeniem były Msze Święte w Bazylice św. Jana na Lateranie, bazylice św. Krzyża w Jerozolimie, bazylice Matki Bożej Śnieżnej, a przede wszystkim w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Ogromne wrażenie zrobił na mnie ołtarz – monumentalny, ociekający bogactwem, nieosiągalny... Czuło się tu obecność i potęgę wszechmogącego Boga, do którego wszystko należy i od którego wszystko pochodzi. Wcześniej, zawsze w niedzielę,

oglądałam w telewizji papieża, który udziela błogosławieństwa „miastu i światu”. Teraz mogłam to przeżyć osobiście, aż 3 razy stojąc z transparentem pod oknem, z którego papież pozdrawiał nasz kraj.

Nasza wspólnota składała się z członków różnych narodowości: Polaków, Austriaków, Czechów, Białorusinów i Niemców. To było naprawdę piękne, kiedy szukaliśmy różnych sposobów, aby się ze sobą porozumieć i nie zawsze się to udawało, a na Mszy Świętej, adoracjach czy odmawianiu Liturgii Godzin w metrze, jednoczyliśmy się jako Kościół Całego Świata. Tak samo było ze wspólnotami, które odwiedzaliśmy (np. Ruch Focolari,

Betania, siostry od św. Karola). Na początku opowiadali nam swoją historię, cele, wartości, plany na przyszłość, a potem wszyscy razem siadaliśmy do kolacji, śpiewaliśmy, tańczyliśmy. Miło było doświadczyć takiej bezinteresownej miłości *agape* ze strony drugiego człowieka. W mojej pamięci na pewno na długo pozostaną Eucharystie sprawowane w języku włoskim, czeskim, rosyjskim czy po łacinie. Pod koniec rekolekcji obliczyliśmy, że w Rzymie posługiwaliśmy się dziesięcioma językami!

Rzym jest nierozdzielnie związany z Kościołem. Panuje tam specyficzna atmosfera – wszędzie otaczają cię budowle, jeszcze z czasów Chrystusa, czujesz, że jesteś w miejscu pełnym miłości, gdzie nie musisz nic mówić, a tylko podziwiać, zachwycać się i uwielbiać Tego, który jest inicjatorem tego wszystkiego. Jestem wdzięczna Bogu za to, że dał mi możliwość przeżycia czegoś tak wspaniałego, co zmieniło moje patrzanie na świat, Kościół, relacje z drugim człowiekiem oraz dodało mi pewności siebie i skłoniło do przemyslenia. Dziękuję Mu też za to, że postawił na mojej drodze ludzi, którzy fizycznie są tak daleko, ale stali się bliscy mojemu sercu. Chwała Panu.

M.J.



• Nie czuję, aby te rekolekcje się skończyły

Podczas pierwszej konferencji księdza padły słowa, aby zawalczyć o samego siebie, więc starałam się walczyć. Było ciężko, bo wymagało to dużego zaangażowania, pełnej koncentracji, a nie rozpamiętywania minionych dni i zdarzeń. Jedną z wielu chwil, którą dobrze pamiętam jest droga krzyżowa, podczas której padły słowa, że jeśli wybierze- my Jezusa, to dla świata będziemy skazańcami, ale dla NIEGO wybrań- cami. I to jest wspaniałe, że jeste- śmy wybrani – każdy z osobna, aby działać, dawać świadectwo i nie bać się. Dzięki tym rekolekcjom zdałam sobie sprawę z tego, jak wielką moc ma osobista modlitwa oraz modlitwa za kogoś. Rozmowa z Bogiem jest prawdziwym oddechem, bez którego nie mogłabym żyć. A najcu- downiejsze jest to, że nie czuję, aby te rekolekcje się skończyły, tak moc- no we mnie „wrosły”, że staram się, aby każdy dzień był takim jednym z rekolekcji. I za to wszystko chwala Panu!

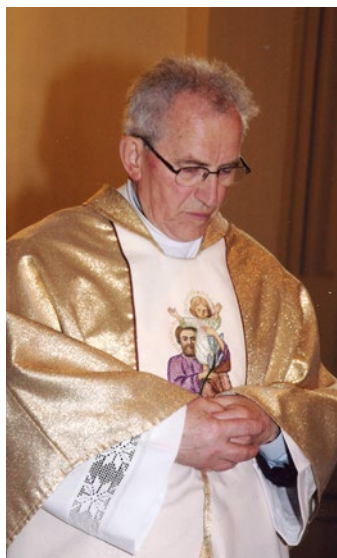
Klaudia Nawrocka



Jeżeli Ty też szukasz czegoś więcej, chcesz pogłębić swoją relację z Panem Bogiem i po- znać wielu wspaniałych ludzi, to spotkania oazowe są wła- śnie dla Ciebie! Zapraszamy do wspólnej modlitwy, zaba- wy, chwaleń Boga śpiewem i rozważania Słowa Bożego. Wspólnie chodzimy do kina, wyjeżdżamy, uprawiamy sport. Każdy z nas znalazł tutaj swo- je miejsce, Ty także znajdziesz swoje! Spotkania odbywają się w każdy piątek o godzinie 19⁰⁰. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych! :)

M.





Trzeba iść i służyć...

Rozmowa z ks. Franciszkiem Kołaczem

(Część III)

Ksiądz Franciszek Kołacz został wyświęcony w 1956 roku. Dzieciństwo i młodość spędził w Łęgu. Świadek budowy kościoła w Czyżynach. Duszpasterz ludzi pracy, moderator krajowy Domowego Kościoła. Przez 27 lat prowadził parafię św. Józefa w Krakowie-Podgórze. Po przejściu na zasłużoną emeryturę wyjechał do placówki misyjnej w Odessie na Krymie. Poprosiliśmy Księdza Franciszka o podzielenie się wspomnieniami związanymi z Łęgiem, naszą parafią, posługą duszpasterską.

– Przez 27 lat prowadził Ksiądz parafię św. Józefa w Podgórzu. To mnóstwo czasu. Jak wyglądała praca proboszcza? Jak się pracowało 27 lat temu, jakie było wówczas społeczeństwo i stosunek do Kościoła i do księży?

W lutym 1978 roku z seminarium przyszedłem do parafii św. Józefa. Oj, początki były bardzo trudne. Nie było gdzie uczyć, nie było gdzie mieszkać. Dwóch księży wikarych mieszkało na mieście. Na plebanii mieszkała dawna gospodyni z pomocnicą. Nie było salki, nie było się gdzie spotkać, nie było w ogóle miejsca, nawet w kościele nic się nie dało zorganizować, bo był

ciemny i zimny. Kiedy przyszedłem, to ksiądz Juhas był wikarym z księdzem Andrzejem Kuligą. Ks. Juhas z młodzieżą urządzali wigilię w takiej dużej piwnicy. Przy świeczkach, bo nie było prądu. Zimno i mokro – po ścianach w jednym pomieszczeniu lała się woda, a drugie było zamurowane. Wchodziło się od sąsiedniego budynku. Tak mi się wtedy spodobały te podziemia. Pomyślałem, że to jest rzecz, którą trzeba wykorzystać. A tak się złożyło, że było tutaj w Podgórzu polecenie od naszych rządców podgórskich zrobienia akcji porządkowania piwnic i strychów. Więc pomyślałem: „No to będziemy

porządkować piwnicę”. ☺ Zaczęliśmy prace 14 maja 1978 roku. Przebiliśmy przejście z jednego pomieszczenia do drugiego. Wszystko w podziemiach było zawilgocone, ściany zielone od pleśni i trzeba było przejście zrobić. Cała ta praca była katorżnicza. Ludzie tutaj naprawdę bardzo ciężko pracowali, bo z podziemi wszystko, cały gruz w rękach i na ramionach wynosili. Była ogromna sarta ziemi i kamienia, pogłębialiśmy to wszystko, trzeba było kopać przecinakami. Nie wolno było wypożyczyć sprzętu, bo pod nosem była milicja, a naprzeciwko władze podgórskie, urząd dzielnicy Podgórze. Po dwóch latach jakoś ten kamieniołom zrobiliśmy. Odwodniliśmy budynek, osuszyliśmy i wykończyliśmy środek. Mieliśmy ogromną pomoc profesora Janowskiego z Politechniki Krakowskiej, przychodził codziennie, patrzył, co robią i pilnował, jak robią. Teraz tam jest sucho, jest ogrzewanie. Trzeba było jeszcze zorganizować otwarcie podziemi z odpowiednią oprawą, ale tak, żeby nikt nie nałożył podatku, żeby się nikt nie pytał, po co robiliśmy – bez zezwolenia, bez niczego, żeby nikt nie myślał, że stanowi to zagrożenie. Dowiedziałem się, że Adam Bujak ma fotografie z pierwszej wizyty Ojca Świętego i pomyślałem, że będą dobre na otwarcie. Użyczył nam ich. W Makowie zamówiliśmy oprawę dla 118 fotografii, przywożłem



*Trzech moderatorów krajowych Domowego Kościoła:
ks. Franciszek Kołacz, ks. Stanisław Rabiej, ks. Stefan Patrias*

je taksówką. No i otworzyliśmy wystawę fotografii pt.: „Polski Papież”. Jeden z tych obrazów do tej pory wisi w Kamieniopolu. Była też pani Danuta Michałowska, która recytowała „Litanię do Najświętszej Maryi Panny” C. K. Norwida, śpiewał chór Organum. Był Ksiądz Kardynał Macharski, a żeby zrobić „mur oporowy”, to jeszcze zaprosiliśmy ambasadora Stanów Zjednoczonych i konsula Francji z żoną. Była wielka uroczystość, Msza św. i przecięcie wstęgi. Odkonduło się to 25 marca 1980 roku. Ta inwestycja to był wyścig z czasem i ludzie po nocach pracowali. Prace trwały w sumie dwa lata. Szukając pomysłu na nazwę, proponowaliśmy: katakumby, podziemia. Mnie się jakoś skojarzyło z kamieniopolu, ponieważ był tam kiedyś kamieniopol, Ks. Kard Wojtyła pracował w kamieniopolu na Zakrzówku, napisał też poemat pt.: „Kamieniopol”. Nazwaliśmy to miejsce „Kamieniopolu”. Przy wejściu wisi tekst poematu do dnia dzisiejszego, można przeczytać.

I bardzo się to miejsce tu przydało, zaraz był stan wojenny i przez 10 lat Kamieniopol był ośrodkiem różnych spotkań kulturalnych.

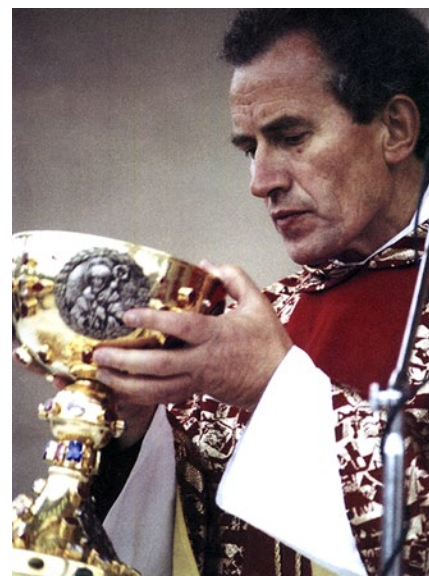
– Był Ksiądz też moderatorem krajowym Domowego Kościoła w latach 1996–2000. Jak Ksiądz wspomina ten czas?

W Domowy Kościół włączyłem się już na samym początku, w latach osiemdziesiątych. W Ruch Światło-Życie zaangażowałem się, będąc już w Byczynie. W Krościenku, w 1972 roku, z ks. Blachnickim odprawiłem rekolekcje młodzieżowe. Mieliśmy z ks. Blachnickim bardzo bliski kontakt. Mogę powiedzieć, że żyłem ze świętymi za pan brat: ks. Blachnicki, s. Jadwiga Skudro, potem Ojciec Święty Jan Paweł II. Będąc już w parafii św. Józefa, tworzyliśmy ośrodek w Olszówce koło Rabki. Tam ks. Władysław Gil w swoim rodzinnym domu trzy pokoje wyposażył i użyczył dla młodzieży. Reszta młodzieży była ulokowana po domach i spała na siennikach. Gdy przyszedłem do parafii św. Józefa, to spotkałem się z rodzinami i ks. Gil sprytem wprowadził mnie,

żebym się zajmował. ☺ I tak zostałem z nimi przez ponad dwadzieścia lat. Potem w latach 80. zostałem mianowany moderatorem diecezjalnym, a w 1996 roku zostałem moderatorem krajowym Domowego Kościoła do 2000 roku. Była to odpowiedzialność za Domowy Kościół w całej Polsce. Mieliśmy spotkania w parafii. W ramach tej akcji „porządkowanie strychów i piwnic”, wyremontowaliśmy jeszcze wspólnymi siłami strych, też pod kierownictwem prof. Janowskiego. Powstał hotelik, mieszkała tu s. Jadwiga, była prasownia, urządzaliśmy rekolekcje, przyjeżdżał krąg centralny z całej Polski, np. kiedyś na opłatek przyjechało 120 osób. Niedawno obchodziliśmy 40-lecie Domowego Kościoła, z tego tytułu wydaliśmy pamiątkowy informator o Domowym Kościele. To był czas entuzjastycznej pracy z Domowym Kościołem, dla całego Kościoła Powszechnego.

– Po okresie tak ciężkiej pracy, zamiast wybrać odpoczynek, tak bardzo zasłużony, podjął Ksiądz decyzję o wyjeździe na misje do Odessy. Dlaczego? Co było inspiracją i czym się Ksiądz tam zajmował?

No... odpoczywałem (śmiej). Robiłem tam, co się dało, głosiłem kazania, zastępowałem księży,



Ks. Franciszek Kołacz podczas Mszy Świętej odpustowej w Krakowie-Mogile, 1988 r.

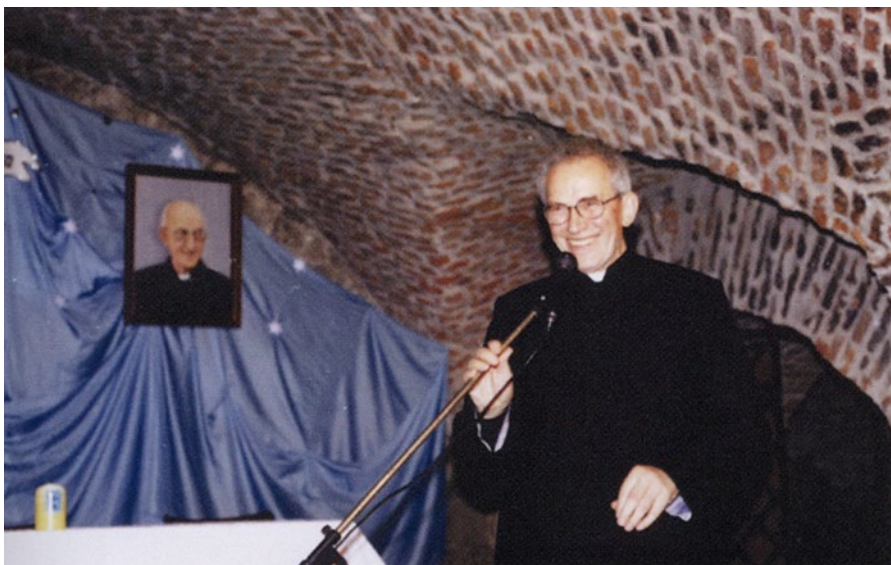
którzy wyjeżdżali do Polski. Przez trzy – cztery lata miałem ciągle wyjazdy, zmieniałem tylko rzeczy w walizce i jechałem dalej. Mieszkałem w samej Odessie przy katedrze. Jeździłem też z biskupem na różne uroczystości, bierzmowania, rekolekcje. A było gdzie jeździć, tamta diecezja jest wielkości 2/3 Polski.

– Czy Ksiądz obecnie często przyjeżdża do Czyżyn, jakie nastroje Księdzu towarzyszą?

Ks. kanonik Zastawniak powiedział mi: „Franek, masz obowiązek być na uroczystościach



Rekolekcje Domowego Kościoła. Toronto – Chłicago, przełom 1998/99. Konferencja o rodzinie



25-lecie Domowego Kościoła. Oplątek, 13 stycznia 2001 r.

parafialnych, czy cię proszą, czy nie proszą". Jak tylko mogę, to staram się być. Na odpuszczenie, czy na różnych uroczystościach, na przykład na peregrynacji obrazu. Z chęcią przyjeżdżam, bo to jest moja parafia, wprawdzie druga, ale moja. No i św. Juda Tadeusz, patron rzeczy trudnych, a tych nie brakowało w życiu, więc tym bardziej, że noszę jego imię jako drugie. Nie wiem dlaczego, wtedy mi je dali... Chętnie wracam. Gdy śp. ks. Jan Gwizdoń żył, przyjeżdżałem w czasie urlopu z Odessy – jeździłem po parafiach i zbierałem na odnowienie katedry i na pomoc w budowie parafii na Ukrainie.

– Jak by Ksiądz podsumował te wszystkie lata kapłaństwa i jakiej rady by Ksiądz udzielił młodym osobom, które stoją przed wyborem swojej drogi życiowej?

Trudno jest krótko wszystko podsumować. To zależy, na co się zwróci uwagę. W każdym razie, jeśli chodzi o wyjazd na Ukrainę, to jestem wdzięczny Panu Bogu za to, że byłem tam i zobaczyłem warunki, w jakich Kościół zaczyna się obecnie odnawiać i żyć. To są dopiero początki (po siedemdziesięciu przeszło latach ucisków). Dużo zobaczyłem i choć trochę miałem okazję uczestniczyć w dźwiganiu się Kościoła.

No a poza tym, to ta cała praca w seminarium, w którym było ok. 400 osób: trzeba było zapewnić byt, pożywienie, remonty, budowanie biblioteki i skrzydła, utrzymać to wszystko, szukać grosza, jeździć po parafiach, żebrać. To były trudne warunki, ale nie żałuję tego wszystkiego. Gdyby mi dzisiaj przyszło wybierać, na pewno wybrałbym ten sam kierunek i to samo powołanie. Na pewno... Myślę, że w jakiś sposób, choć trochę, posłużyłem Kościołowi, niewiele, ale w miarę możliwości. Cóż, nie miałem na tyle zdolności, nie miałem możliwości kształcić się, uczyć, zdobywać stopni naukowych. Dlatego nie chciałem iść do Krakowa, do św. Józefa. To było dla mnie trudne przeżycie. Ks. biskup Smoleński powiedział mi, że mam tam iść, a ja miałem opory, bo żadnych tytułów nie mam. A tu w Krakowie tylu wykształconych ludzi, tylu profesorów... A ja co? Z takiej dziury, z Byczyny, do parafii św. Józefa. Biskup Smoleński powiedział mi, że tam też są ludzie, tam też trzeba służyć. I musiałem słuchać, bo przyrzekałem posłuszeństwo, to trzeba było przysięgi dochować.

A młodym osobom życzę, żeby popatrzyły na kapłanów jako na ludzi, którzy chcą służyć. I jeśli w jakimś sercu budzi się powołanie, to żeby za nim śmiało szli, rozeznając, czy są naprawdę powołani, czy nie. Są sposoby na to, zwłaszcza w seminarium. Jeśli ten głos jest dość wyraźny, to trzeba iść i służyć... To jest wielka radość, a nagroda jest taka, że później można mieć mnóstwo wiernych przyjaciół. Warto się poświęcać.

Dziękuję za rozmowę i te niezwykle wspomnienia. Życzymy Księdzu zdrowia i wszelkiej pomyślności. Niech Pan Bóg Księdzu błogosławi.

Bóg zapłać.

Rozmawiała: Renata Socha

Zdjęcia: archiwum prywatne rodziny Kołaczów i Chojnackich



W czasie pobytu na Ukrainie – rekolekcje I stopnia w mieście Bar

Freski, obrazy, witraże w naszym kościele

Kinga – święta księżniczka

Wśród Świętych i Błogosławionych adorujących Ukrzyżowanego, przedstawionych na fresku w tarczy naszej świątyni, klęczy zatopiona w modlitwie św. Kinga, którą wspominaliśmy w liturgii w lipcu. Św. Kinga należy do tej wielkiej rzeszy Świętych, których wyniósł na ołtarze „nasz” Papież, dziś również święty.

Wiemy, że św. Jan Paweł II nie czynił pustych gestów. Jego nauczanie, decyzje i świadectwo życia są dla całego Kościoła niewyczerpanym źródłem wiedzy o Bogu, Kościele i sobie samym. Obok tego, co czynił, nie powinniśmy przechodzić bez głębokiej refleksji. Dziś zastanówmy się, dlaczego podczas swojej VII pielgrzymki do Ojczyzny, po niemal 700 latach od śmierci księżnej Kingi, przypomniał nam tę postać, dokonując w Starym Sączu w 1999 roku jej kanonizacji.

Kinga żyła w XIII wieku. Urodziła się prawdopodobnie w 1234 roku. Była córką króla Węgrów. Nie wiele wiemy o jej dzieciństwie i wczesnej młodości. Jej późniejsze życie pozwala przypuszczać, że księżniczka Kinga wzrastała w religijnej atmosferze. Jej siostra Małgorzata Węgierska jest świętą a druga siostra Jolanta – błogosławioną. Jako mała dziewczynka została przeznaczona na żonę polskiego księcia Bolesława. Uroczyste zaślubiny odbyły się w naszym mieście w 1247 roku. Kinga miała wtedy trzynaście lat. Poślubiwszy księcia Bolesława Wstydliwego, złożyła wraz z mężem ślub dozgonnej czystości.

Nie posiadając własnego potomstwa, Kinga była prawdziwą matką dla poddanych. Szczególnie bliscy jej sercu byli ludzie biedni, cierpiący, pokrzywdzeni przez los. Była też prawdziwą podporą dla męża. Dzieliła z nim trudy sprawowania władzy w niespokojnych czasach



w naszej Ojczyźnie. Dobra wniesiona w posagu przeznaczyła na odbudowę kraju po napadach Tatarów. Uposażała kościoły i klasztory. Nieobce były jej sprawy gospodarki. Dowiedziawszy się o złożach soli w pobliskiej Wieliczce, sprowadziła z Węgier górników i poleciła im zbudować kopalnię. Sól w tamtych czasach była istnym skarbem, a dla okolicznej ludności okazją do zarobku i rozwoju miasta. Nic dziwnego, że pamięć o Kindze jest wśród górników soli wciąż żywa i uwieczniona w XVII wieku przepiękną kapidłą w kopalni.

W 1279 roku umarł książę Bolesław. Czterdziestopięcioletnia Kinga wycofała się z życia publicznego i zamieszkała w ufundowanym przez siebie klasztorze sióstr św. Klary w Starym Sączu. Prowadziła życie zgodne z regułą franciszkańską: proste, ciche, pełne modlitwy, miłości do Boga i ludzi. Prawdopodobnie Kinga wprowadziła zwyczaj głoszenia kazań, śpiewania pieśni i zanoszenia modlitw po polsku. Tradycja przypisuje jej również ofiarną posługę biednym, których miała osobiście

dogłądać. Nic dziwnego, że za życia otaczano ją miłością, a zaraz po śmierci w 1292 roku zaczęto oddawać jej cześć.

Obok klasztoru starosądeckiego jest źródło, z którego pielgrzymi chętnie czerpią wodę, uważając, że ma właściwości uzdrawiające. W samym klasztorze są przechowywane pamiątki po Świętej: książęca pieczęć, osobisty kubek i łyżeczka. Na Wawelu znajduje się niezwykle cenny klejnot: krzyż zrobiony przez złotnika z koron księcia Bolesława i księżnej Kingi. Pamięć o tej wspaniałej córce narodu węgierskiego, która

stała się szczerą monarchinią Polski i wrażliwą opiekunką ludu polskiego, pielęgnowana jest przez Kościół, który szczególnie wyrażnie wspomina ją w każdą rocznicę śmierci w dniu 24 lipca. Oto modlitwa brewiarzowa w liturgiczne wspomnienie Świętej: **Boże, Ty obdarzyłeś świętą Kingę hojnym błogosławieństwem i zachowałeś dziewicą nawet w małżeństwie, spraw za jej wstawiennictwem, abyśmy dzięki czystości życia zawsze trwali przy Tobie i wstępując w jej ślady mogli dojść do Ciebie.**

Halina Kowalska



Liturgiczne ABC



Kielich

otaczany szczególnym szacunkiem, gdyż w nim po konsekracji znajduje się Krew Pańska. Wykonany jest ze szlachetnego metalu i, przynajmniej od wewnątrz, powinien być pozłocony. Na kielichu umieszcza się puryfikaterz, patenę z hostią, palkę i korporał.



Patena

naczynie, na którym umieszcza się hostię, która podczas Mszy Świętej stanie się Ciałem Chrystusa. Kształtem przypomina zazwyczaj mały płaski talerzyk, lecz bywają także głębsze pateny, w których umieszcza się komunikanty dla wiernych.



Ampułki

dwa szklane naczynia kształtem przypominające dzbanuszki, zawierające wino i wodę, którymi podczas przygotowania darów zostaje napełniony kielich. Zwykle umieszcza się je na szklanej lub metalowej tacy.

opr. **Piotr Knop**

zdjęcia: **ks. Marcin Wolczko, ks. Czesław Sandecki**

Książka na jesienną pogodę



„Bóg nigdy nie mruga – 50 lekcji na trudniejsze chwile w życiu”

Reginy Brett to wyznanie wiary w dobrego Boga, pełna ciepłego humoru i pogody ducha opowieść kobiety mocno doświadczonej przez życie (trudne dzieciństwo, problem alkoholowy, samotne wychowywanie dziecka, walka z rakiem piersi). Autorka kieruje swoje zapiski do każdego, kto kiedykolwiek znalazł się na życiowym zakręcie, oraz do wszystkich szukających inspiracji.

„Bóg nigdy nie mruga” to książka, która podpowie, jak odrobić proste z pozoru zadanie – nauczyć się żyć chwilą, która trwa. To 50 ważnych lekcji, których udzieliło autorce

życie i do których czytelnik powraca wielokrotnie, by odnajdywać w nich swoją receptę na szczęście i odkrywać siebie samego.

Książkę – poradnik, opowiadacz, rozweselacz, polecam szczególnie jesienią. Przypomina, jak ważne jest, żeby cenić małe rzeczy i nie przeceniać dużych. 50 opowieści o ludzkim szczęściu i nadludzkiej sile, o rozpacz i obezwładniających bezradności w obliczu zdarzeń, jakie przynosi los. Każda z nich kończy się konkluzją, że życie jest piękne i wartościowe. Regina Brett pisze z sercem i entuzjazmem, a treść czerpie z własnego życiowego doświadczenia. Przyjemnie

się to czyta, a lektura nadaje się dla każdego. Zapadła mi w pamięć lekcja – felieton „Jak zostać pisarzem”. To w rzeczywistości dość przewrotny poradnik na to, jak nie pisać. Doskonale odnosi się do wszystkich

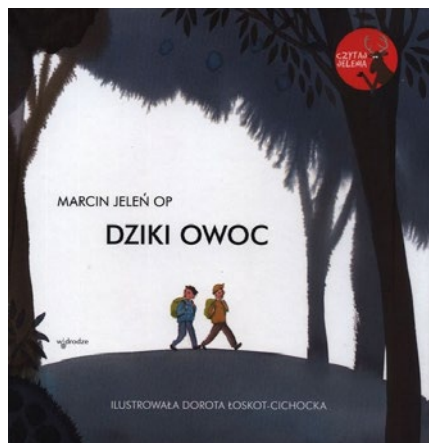
planów i zamierzeń życiowych, tłumacząc, w jaki sposób ich nie osiągamy, z własnej winy pozbawiając się marzeń.

Okładkę książki zdobi rysunek postaci spadochroniarza z czaszą

w optymistycznym pomarańczowym kolorze – bezpieczne lądowanie jest możliwe i zależy od nas samych.

Niezła książka – pełna nadziei na lepsze jutro.

Dobra książka dla dzieci



Nie sposób przecenić roli, jaką czytanie odgrywa w procesie rozwoju naszych dzieci. Czytanie i podsuwanie naszym pociechom wartościowych książek to ogromna pomoc w wychowaniu, zdobywaniu mądrości życiowej, kształtowaniu wrażliwości moralnej i rozwoju duchowym. Dlatego w „Bibliotece Apostoła” chcemy od czasu do czasu prezentować książki dla dzieci.

„Dziki owoc” to książeczka dominikanina Marcina Jelenia. Za pomocą baśniowej poetyki autor wprowadza młodego czytelnika w świat Pana Boga, przedstawiając

w sposób czytelny i zrozumiały najważniejsze prawdy wiary.

Bohaterami opowieści są Zygryd i Leon – dwaj najlepsi przyjaciele zamieszkujący Brązową Krainę, stanowiącą metaforyczne przedstawienie ziemi. Chłopcy po niezwykłym spotkaniu ze Starcem wyruszają w drogę do Zielonej Krainy. Wędrówka nie jest łatwa – czasem trzeba iść w ciemnościach. Podczas swojej podróży chłopcy spotykają wiele barwnych postaci. Muszą podjąć wiele trudnych wyborów, a często mają wrażenie, że zostali całkowicie opuszczeni.

Młodzi bohaterowie dowiedzą się, że Starzec, który im pomaga, ujawnia się wtedy, kiedy sam tego chce – Marcin Jeleń bardzo czytelnie i przystępnie opisał teofanię, choć oczywiście nie nazywa jej po imieniu. Autor wspaniale pokazał także niewidzialną obecność Aniołów Stróżów, którzy dają swoim podopiecznym poczucie bezpieczeństwa i nieustającej opieki.

W książeczce odnajdujemy przykład wiary żarliwej, którą uosabia Zygryd. Jest to wiara, którą niełatwo złamać, która czerpie siłę

z dostrzegania Bożych łask i Bożej obecności. Nie zabrakło oczywiście motywu dzikiego owocu, którym Nieznajomy prowokuje młodych bohaterów, za pomocą którego wyzwala w Leonie strach. Grzech osłabia i zniewala. A wiara naraża czasem na wyśmianie.

Każdy z bohaterów, każda kraina oraz każde wydarzenie ma znaczenie metaforyczne. Książeczka uświadamia czytelnikowi, że droga do Boga nie jest prosta, że jest ona usiana licznymi zasadzkami i niebezpieczeństwami, że jej przebycie wiąże się z cierpieniem i niejednokrotnie z próbą, ale na końcu czeka zasłużona nagroda.

Marcin Jeleń mądrość chrześcijańską podał młodemu czytelnikowi w sposób bardzo zrozumiały. Odkrywanie kolejnych wartości, kolejnych prawd wiary przedstawionych w sposób alegoryczny, jest niezapomnianą i ekscytującą przygodą.

Polecam dla dzieci w wieku 9-10 lat i starszych. Zachęcam do wspólnej lektury z rodzicami, babcią czy dziadkiem.

(ak)

Uroczystość odpustowa ku czci św. Judy Tadeusza

Gorąco zapraszamy Parafian i Gości do udziału w uroczystości odpustowej w niedzielę **26 października 2014 roku**. Sumę odpustową o **godz. 11.30** odprawi

ks. prałat Jan Franczak, kanonik Kapituły Kolegiackiej św. Anny, wikariusz czyżyńskiej parafii w latach 1974-1981, który w tym roku dziękuje Bogu za złoty jubileusz 50 lat kapłańskiej posługi

ks. proboszcz wraz z księżmi wikariuszami

Z charakterem

Pisanie artykułu o Janie Pawle II oraz Jego słowach do małżeństw i rodzin, zainspirowało mnie do zagłębienia się w temacie pracy nad sobą i własnym charakterem. Istnieje wiele wzorców osobowych, z których moglibyśmy i chcielibyśmy czerpać. Często jednak brak nam odwagi i wiary w to, że możemy osiągnąć podobny poziom. A to nie prawda! Każdy z nas jest powołany do świętości: i Ty, Drogi Czytelniku, i ja z całą listą wad, słabości i chronicznym brakiem czasu. Z tego powodu tegoroczny cykl artykułów postanowiłam poświęcić właśnie pracy nad własnym charakterem.

Przełam się

Początek pracy nad sobą jest trochę paradoksalny: banalny i trudny zarazem. Banalny? Tak, ponieważ wystarczy **podjąć decyzję**, że chce się w sobie coś zmienić – udoskonalić. Trudny? Zdecydowanie tak, w przeciwnym razie każdy z nas zakończyłby sakrament pokuty na spowiedzi pierwszokomunijnej. Ale to trud, który się po wielokroć zwróci.

Miłość wichrem rozpędzona, wszystko złamie i pokona¹

Dobra motywacja to podstawa sukcesu, czyli osiągnięcia celu. Pomyślmy, dlaczego świeżo zakochani ludzie potrafią dla siebie wzajemnie *postawić wszystko do*

góry nogami, byleby spotkać się z drugą osobą, zrobić na niej dobre wrażenie, zaimponować jej itp. Nie ma wtedy trudności, której nie byliby w stanie pokonać. Po ślubie warto do tych zasobów sił i uczuć powrócić. Warto jest je w jakiś sposób podtrzymywać, utrwalić. *Takim utrwalczem może być pewna myśl (idea!), która ciągle na nowo, niejako automatycznie, wyzwala uczucie i pobudza do działania. (...) Innymi słowy, pragnienie wewnętrznej przemiany musi wiązać się z odkryciem czegoś, co będzie szczególnie ważne i nada sens naszemu życiu.*² Ciągła świadomość tego, dlaczego podejmuję ten wysiłek, pozwala wyzwolić energię potrzebną zarówno do przełamania oporu w nas samych, jak i trudności zewnętrznych.

Ważne jest, aby motywować się do działania każdego dnia (najlepiej rano zaraz po przebudzeniu) i pomyśleć o tym, co nas dobrze nastroi. Warto też korzystać z cytatów, które nam pomogą w automotywacji i wywieszać je w dobrze widocznym miejscu – codziennie lub co tydzień inny. Nie zapominajmy jednak, że podstawą i najlepszym źródłem energii, dobrego humoru i tego wszystkiego, co nam w życiu niezbędne, jest Dobry Bóg. Regularne **przyjmowanie Eucharystii, modlitwa oraz ofiarowanie cierpienia i naszych zmaganiań** to bezcenne sposoby na otwarcie siebie na działanie Bożej łaski.

Konkret

Kiedy już przejdziemy przez pierwszy etap, należy:

- **wyznaczyć sobie jeden, realny, bardzo konkretny cel;**
- oraz **szczegółowe sposoby osiągnięcia tego celu.**

Postanowienie „od jutra nie tracę czasu i nie leniuchuję” jest skazane na porażkę, bo jest nijakie – zawiera w sobie wszystko, czyli nic. Jeżeli pracuję np. nad punktualnością, to nie wystarczy postanowić: nie będę spóźniał/spóźniała się na spotkania z rodziną i bliskimi, lecz także zaplanować sobie tak działania, żeby móc wyjść te 5, 10 czy 15 min. wcześniej z domu. W ten sposób **wadę zastępujemy** odpowiadającą jej **cnotą**, np. – punktualnością. Plan pracy nad sobą powinien być tak sformułowany, aby rozliczenie się z jego realizacji było łatwe (to mi



źródło: idiamenty.pl

**Z charakterem jest jak z diamentem,
kiedy go oszlifujesz, ukaże swoje piękno**

się udało, a nad tym jeszcze muszę jutro popracować). Warto robić je codziennie wieczorem przed snem, np. w formie krótkiego rachunku sumienia i cieszyć się każdym, nawet najmniejszym sukcesem, który nas zmotywuje do dalszej pracy nad sobą.

Co dalej?

Każdy z nas sam wie, co chciałby w sobie poprawić, jaką wadę którą

cnotą/zaletą zastąpić. Ważne, aby się nie zrażać i stosować zasadę małych kroczków. Jeśli np. co miesiąc będziemy wykonywać o jedną rzecz lepiej, to po paru latach możemy sami siebie nie poznać.

W kolejnych numerach będę przedstawiała konkretne propozycje, jak zamieniać to, co w nas słabe, w to, co dobre i mocne. Ostrzegam jednak, samo przeczytanie artykułu nie powoduje wyeliminowania danej wady. ☺

Artykuł ten i pozostałe napisa-
ne są w oparciu o świetną książkę
Dariusza Zalewskiego – świetnego
pedagoga popularyzującego kla-
syczny nurt wychowania, pt. *Decy-
duj i walcz!* Do takiej właśnie walki
o siebie wszystkich Was, Drodzy
Czytelnicy, zapraszam!

Anna Domagała

¹ Cyt. B. Leśmian, wiersz *Ląka*.

² D. Zalewski, *Decyduj i walcz! Podstawy formowania charakteru*, Lublin 2014.

Kącik wychowawczy

Rola matki w życiu dziecka

Matka jest silnie związa-
na z dzieckiem, co jest darem
natury – owocem macierzyń-
skiego instynktu. Związek ten
kształtuje się od chwili po-
częcia. To mama w swoim łonie
daje dziecku „mieszkanie”,
w którym ono wzrasta.

Dziecko uczestniczy we
wszystkim, co matka robi
i przeżywa. Zanim kobieta uro-
dzi dziecko, przez całe miesiące
komunikuje się z nim i buduje
więź. Po okresie macierzyństwa
prenatalnego matka w sposób
bezpośredni daje życie dziecku
– ona je rodzi. Daje dziecku nie
tylko życie fizyczne, ale kształ-
tuje jego życie psychiczne
i emocjonalne. Mały człowiek
może doświadczyć radości ży-
cia od chwili urodzenia tylko
wówczas, kiedy matka obda-
rzy go pełną, bezwarunkową
miłością i ciepłem. Ta więź z ro-
dzicielką jest utrwalana przez mie-
siące karmienia dziecka i całe lata
opieki nad nim.

Życie dziecka pozbawionego
obecności i miłości matczynej zo-
stawia ślad w jego zachowaniu
– jest ono smutne i apatyczne –
cierpi. Objawem tego cierpienia
mogą być wielorakie dolegliwości
i choroby. Dziecko, które nie jest
kochane przez matkę, na ogół jest



fot. hotblack, www.freeimages.com

opóźnione w rozwoju. Zaniedba-
nia matczyne tego okresu pozo-
stawiają najczęściej głębokie ślady
w psychice człowieka. Matka może
bardzo zranić swoje dziecko po-
stawą obojętności emocjonalnej
i chłodem. Dziecko, którego relacje
z matką zdominuje taka oschłość,
będzie mniej zainteresowane od-
kryciem swego ojca. W miarę swe-
go rozwoju dziecko odrywa się od

matki i spontanicznie poszu-
kuje relacji z ojcem. W tym
momencie miłość matki
i ojca różnicuje się. Miłość
matki do dzieci nie stawia
żadnych warunków. Na mi-
łość matczyną nie musi „za-
sługiwać” i nie może jej stra-
cić. Natomiast ojciec niekiedy
stawia warunek; chciałby,
żeby dziecko „zasługiwało” na
miłość. Rodzice kochający się
wzajemnie nie stanowią dwu
źródeł miłości do dziecka, ale
jedno, które posiada dwa ob-
licza. Bezwarunkowa miłość
matki i warunkowa miłość
ojca dają w przyszłości obraz
dojrzałego człowieka.

Rola matki w życiu dziec-
ka zmienia się w miarę jego
wzrastania. Dziecko staje się
coraz bardziej samodzielne,
niezależne i wolne. Odda-
lenie się chłopca od matki

i przejście pod wpływ ojca ma pod-
stawowe znaczenie dla rozwoju
jego męskości. Figura ojca jest dla
chłopca głównym odniesieniem
w męskiej i ojcowskiej identyfikacji.
Konflikt między rodzicami, obojęt-
ność czy chłód matki, mogą spra-
wić, iż syn będzie obawiał się ode-
rwać od niej, a zbliżyć się do ojca.
U chłopca może to rodzić problemy
w budowaniu własnej tożsamości

jako mężczyzny. Matka, która nie pozwala synowi przejść do ojca, ale zazdrośnie zatrzymuje go przy sobie, okalecza go emocjonalnie, nie raz na całe życie. Zbyt silny związek z matką czyni wielu dorastających mężczyzn niezdolnymi do rzeczywistego podjęcia w przyszłości zadań związanych zarówno z małżeństwem, jak też z ojcostwem. Rozpieszczanie syna przez matkę rodzi w nim niechęć do wysiłku, lęk przed trudnościami i obawę przed odpowiedzialnością za innych.

Nieobecność ojca w rodzinie wpływa nie tylko na kształtowanie się synów, ale także córek. Dorastającej córce często łatwiej jest znaleźć wspólny język z ojcem niż z matką, często wtedy, gdy matka niepewna jest swej kobiecości, rywalizuje z nią. Matka często jest dla syna wzorem kobiety, tak jak ojciec jest dla córek wzorem mężczyzny. Jego stosunek do matki kształtuje wyobrażenia córki o mężczyźnie i jego roli wobec kobiet.

Nieobecność ojca w życiu chłopca stawia jego matkę w znacznie trudniejszej sytuacji. Musi ona bowiem pełnić jakby podwójną rolę: matczyną i ojcowską. Jej miłość winna być pełna akceptacji i ciepła

– a jednocześnie pełna stanowczości i wolności emocjonalnej, czym charakteryzuje się miłość męska i ojcowska. Zadanie to jest łatwiejsze, kiedy nieobecność ojca wynika z przyczyn losowych. Natomiast wówczas, kiedy ojciec porzuca rodzinę, sytuacja emocjonalna syna, a tym samym rola matki, jest trudniejsza. Zranienie chłopca związane jest nie tylko z brakiem wzoru męskości, ale także ze świadomością bycia opuszczonym, odrzuconym czy nawet „zdradzonym” przez ojca. Nieobecność ojca może być uzupełniona przez pozarodzinne więzi syna: z wychowawcą, przyjacielem domu, duszpasterzem... W tych kontaktach chłopiec może szukać wzoru osobowości męskiej.

Matka powinna jak najczęściej rozmawiać jasno i otwarcie z synem na temat nieobecności ojca – nie obawiając się dotknąć błędów ojca, jednak unikać za wszelką cenę negatywnego nastawiania syna przeciwko jego ojcu, nawet jeśli sama została przez niego skrzywdzona. Skoro przykazanie czwarte nakazuje nam czcić rodziców, to znaczy, że jest to możliwe w najtrudniejszej ludzkiej sytuacji. W rozmowach z synem

matka nie powinna zniekształcić faktów.

Św. Edyta Stein w swej książce pt. „Kobieta – jej zadanie według natury i łaski” ukazuje życie kobiety w świetle wieczności. „Stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: mężczyznę i niewiastę (Rdz 1, 27). Podobnie, choć w różny sposób, odbija Boga właściwość męska i kobieca. Twórczą i doskonałą Płodność Boga zauważa w przeznaczeniu kobiety jako „matki żyjących”; jej życie rodzi nowe życie, a gdy osiągnie ono byt samodzielny, matka ma mu pomagać do pełnego rozwoju”.

W fundamentalnym punkcie historii ludzkiej, u źródła dziejów kobiety stoi niewiasta w uwielbionym macierzyństwie. Fakt, że u progu Starego i Nowego Testamentu stoi nowa Ewa, jest oczywistym dowodem odrębności obu płci. Maryja jest najdoskonalszym obrazem „służebnicy Pańskiej” i wzorem kobiecości oraz macierzyństwa. Naśladowanie Jej musi być naśladowaniem prawzoru kobiety stojącej u boku męża, zarządzającej domem, wychowującej dzieci w bojaźni Bożej.

opr. Maria Tota



KĄCIK DLA DZIECI



Bardzo serdecznie witamy po wakacjach wszystkie dzieci!
Zapraszamy do wspólnej zabawy w rozwiązywaniu zadań.

1) REBUS

Tym zadaniem serdecznie witamy w naszej parafii nowych Księży

fot. www.freeimages.com



Hasło:

~~NOGRONA~~

+

~~TON~~ + Y

2) SZYFROWANKA

Odgadnij hasła i wpisz je w odpowiednie pola. Do niektórych krutek zostały przypisane numerki. Litery z tych krutek przenieś do tabelki poniżej, pamiętając, że każdej liczbie odpowiada zawsze ta sama literka. Rozwiązaniem jest myśl św. Jana Pawła II dotycząca różańca.



fot. mospics, www.freeimages.com

Trzecia tajemnica radosna:

Czwarta tajemnica światła:

Piąta tajemnica bolesna:

Druga tajemnica chwalebna:

Miejsce, gdzie Matka Boża ukazała się trojgu dzieciom i poleciła, aby codziennie odmawiały różaniec:

Hasło:

1	2	3	4	5	6	4	8	9	10

11	12	13	4	14	6	7	10	

11	1	15	3	4	5	6	4	3	16

15

3	4	11	16	8	9

17	1	5	6	7	11	15	4	3	16

8	7	8

18	19	14	6	7

5	20	15	16	20	21	22	6	7

14	4	20	15	7

21	11	1	20	22	6

6

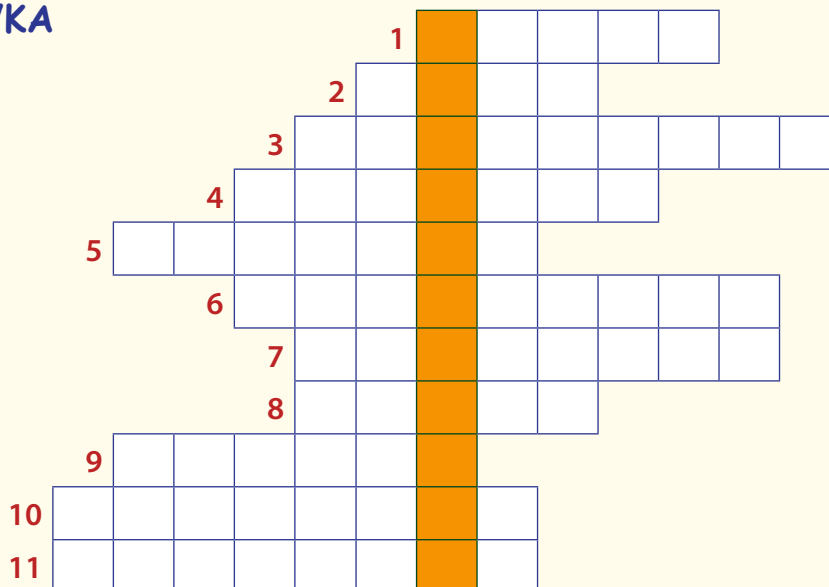
20	3	18	21	22	6	

11	4	2	1	23	10	6

6

14	4	2	15	6	7	8	7

3) KRZYŻÓWKA



- 1) Jesienne, pomarańczowe warzywo z pestkami.
- 2) Niedawno pożegnana przez nas pora roku.
- 3) Drzewo z owocami wyglądającymi jak czerwone kulki.
- 4) Ludowe święto połączone z obrzędami dziękczynnymi, obchodzone po ukończeniu prac polowych.
- 5) Maszyna rolnicza służąca do zbioru zbóż i roślin.
- 6) Przydają się zimą w spiżarni.
- 7) Zbierane przez dzieci w trakcie jesiennych spacerów, można z nich robić ludziki.
- 8) Letni zbiór roślin uprawnych, głównie zbóż.
- 9) Spadają z drzew, tworząc piękne, kolorowe dywany.
- 10) Z jej ciemnoczerwonych owoców pyszna konfitura i soczek. Bywa też suszona.
- 11) Owoc drzewa dębu.

przygotowali: Dominika Kurek, Grzegorz Turek

😊 KONKURS 😊 UWAGA 😊 KONKURS 😊 UWAGA 😊 KONKURS 😊

Zachęcamy naszych najmłodszych Czytelników do rozwiązywania zadań umieszczonych w „Kąciku dla dzieci”. Odpowiedzi możesz umieścić na kuponie, którego wzór podajemy poniżej. Prawidłowo wypełniony kupon powinien zawierać: imię i nazwisko, wiek i klasę, numery pytań wraz z odpowiedziami.

KUPON KONKURSOWY - KUPON KONKURSOWY - KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko:

Wiek i klasa, do której uczęszczasz:

ODPOWIEDZI:

1)

2)

3)

KUPON KONKURSOWY - KUPON KONKURSOWY - KUPON KONKURSOWY

Nie musisz wycinać kuponu,
wystarczy, że przepiszesz
potrzebne informacje na
kartkę i złożysz ją w kościele
w niedzielę
12 i 19 października
przed Mszą Świętą
o godz. 11.30, w specjalnie
przygotowanym koszyczku.

Wśród dzieci,
które złożą kupony
rozlosujemy nagrody
w niedzielę 19 października
po Mszy Świętej
o godz. 11.30.

Dania na jesień i nie tylko

Salatka z pieczarkami

Składniki:

- ✓ 1 kg pieczarek
- ✓ maggi w małej butelce
- ✓ 1 i ½ szklanki wody
- ✓ 30 dag ryżu
- ✓ 1 puszka kukurydzy
- ✓ majonez, pieprz i sól do smaku

Wykonanie:

Pieczarki obrać i pokroić w plastry, a następnie gotować 15-20 min. w wodzie z maggi (ok. pół butelki). Odstawić do przestudzenia. Ryż ugotować na sytko bez dodatku soli.

Przygotować miskę, wsypać zimny ryż, przestudzone pieczarki i kukurydzę. Wszystko razem wymieszać, dodać majonez i doprawić do smaku solą i pieprzem.

Ciasto ze śliwkami

Składniki:

- ✓ 5 jajek
- ✓ 1 szklanka cukru
- ✓ 1 szklanka mąki ziemniaczanej
- ✓ 1 i ½ łyżeczki proszku do pieczenia
- ✓ ½ kostki masła
- ✓ 40 dag śliwek



Wykonanie:

Masło rozpuścić i ostudzić. Jaja ubić z cukrem, a następnie dodać mąkę i proszek do pieczenia, delikatnie mieszając. Do masy wlać rozpuszczone, schłodzone masło. Ciasto przełożyć do brytfanki. Śliwki wydrążyć z pestek i ułożyć skórkami do ciasta. Piec ok. 30 min. w piecu z termoobiegiem. Po wystudzeniu można posypać cukrem pudrem.

Ketchup

Składniki:

- ✓ 2 i ½ kg pomidorów
- ✓ ½ kg cebuli
- ✓ ¾ szklanki cukru
- ✓ 1 szklanka octu
- ✓ 1 łyżka soli
- ✓ 1 łyżka ostrej papryki mielonej
- ✓ 2 duże ząbki czosnku
- ✓ 5 szt. goździków
- ✓ 3 liście laurowe
- ✓ 4 listki ziela angielskiego
- ✓ pieprz do smaku

Wykonanie:

Przygotować duży rondel. Do niego wrzucić: obrane ze skórki i pokrojone pomidory, cebulę i czosnek wraz z wszystkimi pozostałymi składnikami. Gotować na małym ogniu długo, aż do wyparowania wody.

Gdy konsystencja będzie już gęsta, przestudzić i wszystko zmiksować w blenderze. Nakładać do słoików (wychodzi ok. 8 małych słoików). Pasteryzować 15 min.



fot. www.freeimages.com

Smacznego!

Maria Gawęłczyk



Parafia św. Judy Tadeusza w Krakowie – Czyżynach

ul. Wężyka 6
31-580 Kraków
tel. +48 12 647 94 88

e-mail: parafiaczyzyny@gmail.com
www.parafiaczyzyny.pl

Konto parafii: Bank Pekao S.A. oddział w Krakowie, os. Centrum B 1
Numer: 97 1240 4588 1111 0000 5492 0365

MSZE ŚWIĘTE

w niedziele: 7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 13⁰⁰, 18⁰⁰

w inne święta: 7⁰⁰, 9⁰⁰, 16³⁰, 18⁰⁰

w tygodniu: 6³⁰, 7⁰⁰, 18⁰⁰

w czasie wakacji: 7⁰⁰, 18⁰⁰

Roraty w Adwencie: 6³⁰

Spowiedź święta:

w tygodniu i w niedziele podczas każdej Mszy św.

Owiedziny chorych z posługą sakramentalną:

ks. proboszcz: I piątek miesiąca w godz. 9⁰⁰–11⁰⁰
księża wikariusze: I sobota miesiąca w godz. 9⁰⁰–11⁰⁰

Nadzwyczajni szafarze Komunii św.:

zanoszą Komunię św. do chorych w każdą niedzielę i święto po zgłoszeniu telefonicznym (tel. 12 647 94 88), w kancelarii lub w zakrystii

Kancelaria parafialna:

wtorek, środa: 16⁰⁰–17³⁰
czwartek, sobota: 8⁰⁰–10⁰⁰

Biblioteka parafialna:

czwartek: 17⁰⁰–18⁰⁰
niedziela: 9³⁰–10³⁰

Poradnia Pomocy Rodzinie:

po ustaleniu spotkania – szczegółowe informacje na stronie internetowej parafii

Poradnia dla narzeczonych:

I i III wtorek miesiąca: 18⁰⁰–19⁰⁰ – sala na plebanii

Informacje dotyczące życia religijnego naszej parafii znajdują się na stronach internetowych:

www.parafiaczyzyny.pl

www.facebook.com/ParafiaCzyzyny

NABOŻEŃSTWA

Majowe: w tygodniu – po wieczornej Mszy św.,
w niedziele i święta – 17³⁰

Czerwcowe: w tygodniu – po wieczornej Mszy św.,
w niedziele i święta – 17³⁰

Październikowe (różaniec): 17³⁰

Wielki Post:

Gorzkie Żale: w niedziele Wielkiego Postu – 17⁰⁰

Droga Krzyżowa: w piątki dla dzieci – 16³⁰
dla dorosłych – 17³⁰
dla młodzieży – 19⁰⁰
w niedziele Wielkiego Postu – 16⁰⁰

Pierwszy czwartek miesiąca:

Godzina Święta: 17⁰⁰–18⁰⁰

Pierwszy piątek miesiąca:

Spowiedź św.: rano 6³⁰–7³⁰; po południu 16⁰⁰–18⁰⁰
Msze św.: 6³⁰, 7⁰⁰, 17⁰⁰ (dla dzieci), 18⁰⁰

Pierwsza sobota miesiąca:

7⁴⁰ – adoracja Najświętszego Sakramentu
8³⁰ – Msza św. w intencji rodzin parafii, małżeństw oczekujących dzieci, obrońców życia, tych, którzy podjęli Dzieło Duchowej Adopcji dziecka poczętego

Nowenna do św. Judy Tadeusza:

28. dzień każdego miesiąca – 18⁰⁰

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy,

Msza św. z czytaniem prośb: środa – 18⁰⁰

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

czwartek 17⁰⁰–18⁰⁰
I i III czwartek miesiąca – adoracja prowadzona
II i IV czwartek miesiąca – adoracja w ciszy

Nabożeństwo fatimskie:

13. dzień maja, czerwca, lipca, sierpnia, września, października: 18⁰⁰ – Msza św. z kazaniem fatimskim, po Mszy św. procesja różańcowa wokół kościoła

Wieczór ze św. Janem Pawłem II:

I sobota miesiąca – po Mszy św. o godz. 18⁰⁰